

Krwawe zamieszki w zachodnim Kazachstanie

Aleksandra Jarosiewicz, Marek Matusiak, Krzysztof Strachota

16 grudnia w Żanauzen (obwód mangistauski) doszło do zamieszek, a w wyniku akcji pacyfikacyjnej śmierć poniosło od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. W następnych dniach manifestacje odbyły się także w innych punktach na terenie obwodu. Doraźnie sytuacja została ustabilizowana dzięki mobilizacji struktur siłowych, wprowadzeniu stanu wyjątkowego na terenie Żanauzenu i pojednawczym gestom ze strony władz pod adresem społeczeństwa. Do wydarzeń doszło w XX rocznicę uzyskania niepodległości Kazachstanu oraz w przededniu wyborów parlamentarnych (15 stycznia 2012); prawdopodobna wydaje się polityczna inspiracja (a przynajmniej wsparcie medialne) ze strony emigracyjnej opozycji. Tłem dla zamieszek są trwające na terenie obwodu od maja strajki pracowników kompanii wydobywczych [[więcej na ten temat »](#)], poważne napięcia społeczne, a także ogólny wzrost niestabilności zarówno w zachodnim Kazachstanie [[więcej na ten temat »](#)], jak i w pozostałych częściach kraju (związany m.in. z aktywnością nieobecnych wcześniej w Kazachstanie islamskich radykałów).

Zamieszki w zachodnim Kazachstanie są najpoważniejszym kryzysem społeczno-politycznym w historii niepodległego Kazachstanu. Do kryzysu dochodzi w sytuacji nieuchronnie zbliżającej się – fundamentalnej dla przyszłości kraju – sukcesji władzy oraz intensywnej rozgrywki geopolitycznej (głównie między Rosją i Chinami) o wpływy w Azji Centralnej.

Choć sytuacja w zachodnim Kazachstanie doraźnie się ustabilizowała, należy liczyć się z możliwością napięć społeczno-politycznych i ich rozgrywania na scenie wewnętrznej i w kontekście międzynarodowym w przyszłości.

Napięcia w zachodnim Kazachstanie

Zachodni Kazachstan jest obszarem geograficznie izolowanym od reszty kraju; tutaj skoncentrowany jest strategiczny przemysł naftowy i gazowy. Region od lat jest celem masowych wewnętrznych migracji zarobkowych i repatriacyjnych (tzw. Oralmani – Kazachowie spoza republiki i b. ZSRR; łącznie z rodzinami do 2 mln ludzi). Sprzyja to napięciom społecznym, od względnie wysokiego stopnia przestępczości, po rozwój radykalnych i terrorystycznych organizacji muzułmańskich. Nieprzerwanie od maja br. zarówno w Żanauzenie, jak i w Aktau trwały ignorowane przez władze strajki na tle płacowym (m.in. żądano rekompensaty za szkodliwe warunki pracy, krytykowano

dysproporcje w wynagrodzeniu Kazachów i zagranicznych pracowników firm wydobywczych).

Zamieszki wybuchły 16 grudnia w Żanauzenie, gdy grupy młodych ludzi oraz część strajkujących od maja nacierzy zaczęli niszczyć oprawę przygotowywanych obchodów święta niepodległości, następnie spalili biuro kompanii gazowej UzenMunaiGaz (spółka córka państwowego holdingu energetycznego KazMunaiGaz), magistrat i szereg innych obiektów. W trakcie tłumienia zamieszek siły porządkowe użyły ostrej amunicji, w wyniku czego miało zginąć od 14 (dane oficjalne) do kilkudziesięciu osób. Dzień później w oddalonej o ok. 100 km miejscowości Szetpe w akcji solidarności z protestami w Żanauzenie doszło do zatrzymania pociągu pasażerskiego i spalenia lokomotywy; w wyniku starć z policją zginęła 1 osoba. 19 grudnia w stolicy obwodu Aktau, w którym wcześniej także dochodziło do strajków, miały miejsce protesty przeciwko brutalności władz, w których wzięło udział ok. 2–3 tys. ludzi (skala bez precedensu w Kazachstanie). Do protestów, choć znacznie mniej licznych i zdecydowanie mniej intensywnych dochodziło w Aktau także w dniach następnych. Sytuacja w regionie ustabilizowała się 20 grudnia i nie pociągnęła za sobą wystąpień w innych częściach kraju (choć odbiła się szerokim echem w Internecie, wśród środowisk opozycyjnych i pozarządowych). W odpowiedzi na zamieszki w Żanauzenie władze wprowadziły tam dwutygodniowy stan wyjątkowy, powołały komisję mającą wyjaśnić zamieszki i ich tło, unikały także dalszego eskalowania napięć.

Wątpliwości budzi charakter zamieszek w Żanauzenie. Wcześniejsze strajki i protesty organizowane były przez niezarejestrowane związki zawodowe, były także wspierane przez środowiska opozycyjne związane z przebywającym na emigracji oligarchą, Muchtarem Abliazowem (w tym nagłaśniane przez związaną z nim, nadającą z Rosji telewizję K+ i gazetą *Respublika*). 16 grudnia zamieszki zostały wywołane przez grupy młodzieży, do których dołączyła część protestujących – nie można tu wykluczyć prowokacji zewnętrznej. Mimo braku stricte politycznych haseł symboliczna data zamieszek (święto narodowe, rocznica krwawego stłumienia przez KGB protestów w Ałmaty w 1986 roku) nadaje im charakter polityczny, zdecydowanie niekorzystny dla władz. Krwawa pacyfikacja zamieszek uruchomiła szersze – wymierzone bezpośrednio we władze – niezadowolenie społeczne.

Konsekwencje

Mimo regionalnego charakteru i doraźnego opanowania sytuacji wydarzenia w obwodzie mangistauskim są bardzo poważnym wyzwaniem dla władz. Siłowe stłumienie zamieszek pozwoliło władzom doraźnie zażegnać groźbę eskalacji niestabilności, w żaden jednak sposób nie rozwiązało problemów będących źródłem napięć, a zwiększyło poziom społecznego niezadowolenia. Jeśli władze ograniczą się do rozwiązań siłowych, można się spodziewać kolejnych wybuchów niezadowolenia. Zamieszki ujawniają siłę napięć wewnętrznych w Kazachstanie: na tle socjalnym (mimo względnego dobrobytu w kraju), ale też poczucia alienacji i arogancji elit rządzących. Wydarzenia w zachodnim Kazachstanie godzą także w niepisaną umowę społeczną, będącą jednym z filarów autorytarne systemu politycznego oraz pośrednio w osobisty autorytet prezydenta Nursułtana

Nazarbajewa. Przyzwolenie społeczne na taki system wynikało z poczucia stabilności wewnętrznej i rozwoju gospodarczego, jaki on gwarantował.

W Kazachstanie nie ma obecnie politycznej alternatywy dla obozu rządzącego ani warunków, żeby siła taka powstała. Napięcia wpisują się natomiast w fundamentalne dziś dla Kazachstanu wyzwania związane z sukcesją władzy (prezydent Nursułtan Nazarbajew liczy 71 lat, przymiarki do wyłonienia następcy trwają od dawna). Powodzenie tego procesu, w który pośrednio wpisują się m.in. przedterminowe, sterowane odgórnie wybory parlamentarne zaplanowane na 15 stycznia 2012 roku – może być utrudnione. Obecny kryzys zwiększa także pole manewru przebywających za granicą i ostro krytykujących dziś władze oligarchów (zwłaszcza Muchtara Abliazowa) i osłabia pozycję faworyta w procesie sukcesji, Timura Kulibajewa (zięć prezydenta, kontroluje m.in. kluczowy sektor energetyczny, w tym firmy, w których doszło do strajków).

Kryzys komplikuje sytuację międzynarodową Kazachstanu, który jest kluczowym państwem regionu z politycznego i gospodarczego punktu widzenia, o fundamentalnym znaczeniu w strategicznych kalkulacjach regionalnych Rosji (tradycyjnego hegemonu w regionie), Chin (których znaczenie i skala obecności w Azji Centralnej gwałtownie rośnie) oraz USA. Spodziewana sukcesja władzy podnosi stawkę rozgrywki geopolitycznej. Problemy wewnętrzne Kazachstanu wzmacniają przede wszystkim Rosję, która ma najpoważniejsze instrumenty wpływu na sytuację w tym kraju (m.in. bliskie kontakty z elitą rządzącą, wpływ na emigracyjną opozycję i przestrzeń informacyjną Kazachstanu, w tym opozycyjne K+ i *Respublikę* wydawane w Rosji). Media i Internet rosyjski już wykorzystują problemy w Kazachstanie do zdyskredytowania geopolitycznych rywali (inspirację zamieszek przypisuje się USA, jako próbę przeprowadzenia „scenariusza libijskiego” w Azji Centralnej; akcentuje się antychińskie wątki strajków w Kazachstanie – chiński koncern jest współwłaścicielem jednej ze spółek naftowych w Aktau).